Rok VII Nr. 180. Sosnowiec, sobota 2 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 87; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wskazania polskie co do zadań konferencji lozańskiej.

Memorandum polskie złożone Mac Donaldowi.

LOZANNA, 1. 7. (wł.) Delegacja polska złożyła dziś przewodniczącemu konferencji lozańskiej Mac Donaldowi memorandum w formie uwag co do zadań konferencji lozańskiej komunikując o tem wszystkim delegacjom. We wstępie memorandum Polski wskazuje na to, że kwestja odszkodowań, która powinna znaleźć sprawiedliwe załatwienie, stanowi pomimo swej wagi tylko część problemu rekonstrukcji gospodarczej i finansowej. Delegacja polska uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę konferencji na pewne zagadnienia gospodarcze i finansowe krajów Europy środkowej i wschodniej, gdyż Polska, jako położona w tej części Europy specjalnie dotkniętej kryzysem, ma możność lepiej ocenić sytuację.

Następnie memorandum omawia przyczyny kryzysu w Europie środkowej i wschodniej, stwierdzając, że jest on spowodowany przedewszystkiem nienormalnem funkcjonowaniem rynku kredytowego, powodując zanik dopływu kapitałów do krajów tej części Europy.

Sytuacja powyższa skłania delegację polską do następujących konkluzyj:

1) poprawienie się warunków w tej części Europy nie może być osiągnięte bez usunięcia trudności w dziedzinie finansowej i handlowej.

2) Wobec tego, że to zadanie przekracza możliwości indywidualne tych państw, konieczna jest akcja ogólna. Akcja taka, będąca rezultatem współzależności państw europejskich, powinna być aktem solidarności europejskiej. Akcja ta winna nastąpić jaknajprędzej. W ten sposób będzie można zapobiec szerzeniu się dalszych zarządzeń restrykcyjnych, które w sposób nieunikniony pogorszyłyby jeszcze bardziej sytuację.

Zmiany w ustroju sądownictwa

rozpatrywać będzie rada ministrów.

WARSZAWA, 1. 7. (wł.) Rada ministrów zająć się ma w najbliższym czasie projektami ministerjum sprawiedliwości co do ustroju sądownictwa, kodeksu postępowania karnego i ustroju adwokatury.

Kodeks postępowania karnego znowelizowany będzie ponownie i uproszczony.

Przewidziane jest t. zw. jednorazowe sądzenie przy sprawach do 5 lat więzienia.

Ponadto instytucja jednoosobowego sądzenia wprowadzona ma być do sądów okręgowych i odwoławczych.

KOMISARZ PAPEE POWRÓCIŁ DO GDAŃSKA.

WARSZAWA, 1. 7. (wł.) Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku dr. Papee powrócił do Gdańska. W związku z tem spodziewane są pewne oświadczenia rządu polskiego co do wizyty floty niemieckiej w Gdańsku.

CHAMBERLAIN W LOZANNIE.

LOZANNA, 1. 7. (PAT). Dziś w południe przybył do Lozanny Chamberlain, który został wczoraj wezwany telegraficznie przez Mac Donalda. Przybyciu Chamberlaina przypisywane jest duże znaczenie.

WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG POSPIESZNY HEL—LWÓW.

KRAKÓW, 1. 7. Dziś wykoleił się pociąg pospieszny, zdążający z Helu do Lwowa, pomiędzy stacjami Biadolinami i Bogumiłowicami.

W momencie wykolejenia się pociąg biegł z szybkością około 80 klm. na godzinę. Maszynista zatrzymał pociąg na przestrzeni 500 mtr. Wykoleiły się 4 wagony osobowe i jeden wagon pocztowy.

Skutkiem wykolejenia się, lekkich obrażeń cielesnych doznało kilka osób.

Na odcinku Biedoliny — Bogumiłowice pociągi kursują po jednym torze.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcji P. K. P.

KOMUNISTYCZNI WANDALE NA CMENTARZU.

LIPSK, 1. 7. (PAT) Komuniści dopuścili się profanacji cmentarza w Dessau, niszcząc około 100 nagrobków, wśród nich blisko 40 krzyżów. Wśród katolickiej ludności panuje wielkie wzburzenie.

WALKA Z POTAJEMNYM HANDLEM SACHARYNĄ.

WARSZAWA, 1. 7. (wł.) Ministerjum skarbu podjęło energiczną walkę z potajemnym handlem sacharyną. W kraju rozwieszone zostaną specjalne ogłoszenia, władze bowiem stwierdziły, że odbywa się sprzedaż sacharyny na jarmarkach.

Policja musi interwenjować w każdym wypadku na wezwanie kupującego.

Obywatele przyczyniający się do wykrycia handlu sacharyną otrzymywać będą nagrody od 25 do 75 zł.

W PRZYSZŁYM TYGODNIU ODBĘDZIE SIĘ ROZPRAWA PRZECIWKO MORDERCOM GETTERA.

WARSZAWA, 1. 7. W poniedziałek władze sądowe wyznaczą termin rozprawy sądu doraźnego, przed którym staną mordercy ś. p. Eugenjusza Gettera — Stefan Sobieraj i Jan Schmidt.

Sprawa rozpatrywana będzie przez II wydział sądu doraźnego, któremu przewodniczy sędzia Kozakowski. Oskarżać będzie prokurator prowadzący w tej sprawie dochodzenie.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się już w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Wielka afera handlu żywym towarem.

ŁODZIANKI SPRZEDAWANO DO WARSZAWY.

ŁÓDŹ, 1. 7. W Warszawie aresztowano niedawno znanego kryminalistę Piekarczyka pod zarzutem handlu żywym towarem i sutenerstwa.

Jak się okazało nici tej niezwykłej afery sięgają do Łodzi.

Brygada obyczajowa łódzkiego urzędu śledczego zwróciła baczną uwagę na stosunki, panujące w łódzkich domach publicznych.

Policja zajęła się przedewszystkiem małżonkami Rękawieckiemi, utrzymującymi wielki dom schadzek w Łodzi.

Przesłuchiwana w charakterze świadka, 17-letnia Helena S., zeznała, iż w połowie 1930 r. jako młodziutkie dziewczę, będąc służącą, zachorowała.

Po chorobie znalazła się bez pracy i dachu nad głową. Wówczas wpadła w sieci Rękawieckich. Ci zastosowali wobec niej wypróbowaną metodę. Zaproponowali jej mieszkanie, niby z dobrego serca.

Po pewnym czasie, gdy dług za mieszkanie urósł do większej sumy, zbrodniczy małżonkowie poczęli dziewczynę maltretować moralnie, aż zmusili ją do zarabiania pieniędzy w ten sposób, jak oni sobie tego życzyli.

Rękawieccy utrzymywali ścisłe stosunki „zawodowe" z Piekarczykiem.

Oni też byli głównymi dostawcami „towaru", który przez ręce Piekarczyka dostawał się do warszawskich spelunek.

Na tych dostawach oraz na własnem „przedsiębiorstwie" dorobili się dość pokaźnego majątku.

W porozumieniu z policją warszawską, łódzka brygada obyczajowa poszukuje w warszawskich spelunkach biedne ofiary, sprzedane Piekarczykowi przez Rękawieckich.

W ciągu ostatnich dni odszukano w Warszawie 16 nieszczęśliwych łodzianek, które zostały sprzedane i wywiezione z Łodzi do stolicy.

Białe niewolnice, sprzedane Piekarczykowi transportowano do Warszawy, omamiwszy je uprzednio najrozmaitszemi obietnicami, oporne zaś wywożono siłą.

Rękawieccy starali się dla Piekarczyka o dziewczęta młode, w wieku 16 do 19 lat.

Tajemniczy zamach na przodownika policji.

POLICJANTA ZNALEZIONO Z PRZESTRZELONĄ PIERSIĄ.

LWÓW, 1. 7. (wł.) W Ławrowie, w woj. lwowskiem koło Turka, dokonano zamachu na przodownika policji Rataja.

Przodownika znaleziono ze śmiertelną raną postrzałową w piersi. Ciężko rannego policjanta odwieziono do szpitala.

Oględziny wykazały, że strzał dany był z odległości pięciu kroków z karabinu.

Władze wszczęły energiczne dochodzenie.

Trąd w Prusach.

STRASZNA CHOROBA NA WSCHODNIEM WYBRZEŻU.

KRÓLEWIEC, 1. 7. U pewnego dziecka w miejscowości nadmorskiej Neukuhren lekarze stwierdzili trąd.

Dziecko zostało natychmiast izolowane, poczem przewieziono je samolotem do schroniska dla trędowatych w pobliżu Kłajpedy.

Przy zabieraniu dziecka rozegrała się tragiczna scena, gdyż matka siłą chciała temu przeszkodzić.

Na wybrzeżu wschodnio - pruskiem co parę lat zdarzają się wypadki trądu.

W roku ubiegłym stwierdzono trąd u pewnego robotnika w Królewcu.

Chorych przewozi się do schroniska koło Kłajpedy, które jest utrzymywane przez rząd niemiecki i litewski.

W schronisku tem przebywa kilkunastu chorych, którym nie wolno opuścić granic osady, strzeżonej przez policję.

CHOROBA JÓZEFA WEYSSENHOFFA.

WARSZAWA, 1. 7. Znakomity pisarz Józef Weyssenhoff nocy onegdajszej zaniemógł ciężko. Około 3 nad ranem przeszedł ostry atak sercowy. — Wczoraj przywieziono Weyssenhoffa do lecznicy. Stan chorego uległ już znacznej poprawie.

Kto wygrał na dolarówce

WARSZAWA, 1. 7. W dniu dzisiejszym odbyło się dziewiąte zkolei losowanie premij 4-proc. pożyczki dolarowej serji III-ej.

Ogółem wylosowano 95 premij na ogólną sumę 37.500 dolarów.

Główna wygrana 12 tysięcy dolarów padła na nr. 3611988.

Po 3 tysiące dol. wygrały numery: 695135 i 1429068.

Po 1000 dolarow: 1265513 370535 903933 436556 1213332 1396079 787176

Po 500 dolarów: 1030816 120770 457567 1173105 199914 547547 719965 300032 344608 1431204.

Po 100 dolarów: 349794 953464 491929 57970 68325 1164810 1258232 692948 61702 1153247 482258 864357 168751 927326 1492903 383774 975908 1430414 347275 735681 1048318 1277723 122228 1029742 1035633 1199762 566725 76743 1151980 940908 689283 1295399 309697 864194 819194 378949 1194625 515524 1168017 86872 225704 872438 26540 1141749 363788 787931 586635 170046 722251 142959 1212372 406586 321057 332322 419765 789593 1314472 148119 586219 1108731 540746 529753 1052075 214172 611555 7044 119476 121523 237633 1075433 596486.

—o—

ŚMIERĆ DZIECKA W DOLE Z PIA.SKIEM.

Tragiczny wypadek pod Częstochową.

CZĘSTOCHOWA, 1. 7. (PAT) Dziś w południe w miejscowości Rędziny pod Częstochową zdarzył się tragiczny wypadek. Gromadka dzieci bawiąca się w dołach piaskowych zaskoczona została nagłem oberwaniem się wielkiego zwału piasku, z wysokości 9 metrów. Dwoje dzieci zostało zasypanych. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej jedno z zasypanych dzieci uratowano — drugie natomiast, trzyletnią Janinę Traszczyk wydobyto martwą.

—oOo—

SAMOCHODOWI PARTYZANCI NA ULICACH BERLINA.

BERLIN, 1. 7. Dziś w nocy ukazały się na ulicach Berlina szybko mknące samochody, z których strzelano do przechodniów oraz do okien zakładów gastronomicznych i piwiarni, uczęszczanych przez hitlerowców.

W północnej dzielnicy miasta strzałami z przejeżdżających samochodów strzaskano wielkie szyby w dwu kawiarniach.

Wskutek strzelaniny jedna osoba jest zabita, a 8 rannych. W ich liczbie znajduje się telefonistka, która powracała z nocnego dyżuru.

Dotychczas nie ustalono, jakie ugrupowanie polityczne dokonało zamachu.

—ogo—

JEDENASTU LUDZI ZNALAZŁO ŚMIERĆ W MORZU.

LONDYN, 1. 7. (PAT) 4.masztowy okręt fiński „Melbourne" zderzył się w pobliżu wybrzeża hrabstwa Corku ze statkiem naftowym „Seminol" i zatonął. 11 członków załogi „Melbourne" utonęło. 15 zdołano uratować. Wśród ofiar katastrofy znajduje się kapitan „Melbourne" i pierwszy i trzeci oficer. „Seminol" nie odniósł prawie żadnego uszkodzenia.

—oxo—

SZALONY HITLEROWIEC STRZELAŁ DO TŁUMU W KOLONJI.

BERLIN, 1. 7. W Kolonji nad Renem, podczas przemarszu przez most socjalistycznych drużyn gimnastycznych ukazał się motocyklista z przytwierdzoną do kierownicy chorągiewką faszystowską. Zatrzymawszy się vis a vis maszerujących szeregów krzyknął: „Z drogi, bo będę strzelał!" i nie czekając na odpowiedź zasypał tłum kulami z rewolweru. Jedna osoba padła trupem na miejscu, jedna jest ciężko ranna, a trzy lżej.

Szalony motocyklista zwiększył szybkość i umknął.

NA BUDOWĘ POMNIKA BRIANDA.

PARYŻ, 1. 7. (PAT) Rząd postanowił ogłosić subskrypcję narodową na budowę pomnika Brianda.

NIEMCY BEZ MASKI.

Nowy etap w walce Niemiec z traktatem wersalskim.

W dniu 28 czerwca przypadała rocznica podpisania traktatu wersalskiego. Tego samego dnia zadał premjer angielski Mac Donald kanclerzowi von Papenowi pytanie: Czy Niemcy ze swej strony mogłyby cokolwiek uczynić, aby doprowdzić do załatwienia sprawy odszkodowań za długi wojenne. Odpowiedź kanclerza Rzeszy brzmiała: — Zaufanie w świecie może być przywrócone tylko wówczas, jeśli państwa zwycięskie zdecydują się **usunąć dyskryminacje, stworzone przez traktat wersalski.** W ten sposób — oświadcza von Papen — „zostanie przywrócona równość praw Niemiec". I wtedy dopiero Niemcy mogą mówić o swej „współpracy nad odbudową gospodarczą świata". Innemi słowy: **najpierw niech zostanie podarty akt,** spisany 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, — **a potem dopiero Niemcy poczną rokować?** czy i w jakim stopniu zechcą uczestniczyć „we wspólnym wysiłku do odbudowy gospodarki światowej".

Jasno, niedwuznacznie, bez osłonek. To, co Streseman, i Curtius, i Brüning owijali w watę frazeologji pacyfistycznej, — Papen prezentuje już bez wszelkich domyślników. Żąda poprostu unicestwienia traktatu wersalskiego.

Oświadczenie v. Papena wywołało nietylko w Lozannie i Genewie, lecz również w Londynie, Paryżu i w całej Europie, głębokie wrażenie. Opinja publiczna francuska czy angielska wyraziła bezpośrednio po ujawnieniu żądania niemieckiego **nietylko zaniepokojenie, ale i zdumienie.** My natomiast nie jesteśmy wcale zdumieni. Oddawna wiemy, że celem, do którego konsekwentnie zamierza polityka niemiecka, jest unicestwienie traktatu wersalskiego. Stale też ostrzegaliśmy, by się nie łudzono na zachodzie. Nie wierzono nam... Mówiono, że przesadzamy, że oczerniamy poczciwe Niemcy, które wpadły w kłopoty finansowe i niczego innego nie chcą, jak ulg i pomocy w swych trudnościach płatniczych. Jeśli jesteśmy teraz czemkolwiek zdziwieni, to chyba tem, że dopiero dziś w Anglji zdumiewają się nad żądaniami niemieckiemi... Niestety, to zdumienie przychodzi zbyt późno: Jakżeby inaczej wyglądały dzieje ostatnich 2 lat, gdyby na zachodzie przejrzano wcześniej istotne intencje polityki niemieckiej i nie przyjmowano bezkrytycznie wykrętnej gry dyplomacji niemieckiej.

Von Papen wzbogacił słownictwo dyplomatyczne o nowy wyraz. Od dziś do gwary politycznej wchodzi użyte przezeń ostatnio pojęcie: „dyskryminacje". „Dyskryminację" to wszystko, co po klęsce 1918 r. Niemcy musiały przyznać zwycięzcom. „Usunąć" dyskryminacje — to znaczy sprawić, by następstwa klęski wojennej przestały obowiązywać w Niemczech. „Usunięcie dyskryminacyj" — przedewszystkiem pozwolenie na zbrojenie się Niemiec i spełnienie terytorjalnych ich żądań. Usunąć dyskryminacje traktatu wersalskiego — pisze trafnie „Gazeta Polska" — możnaby w jeden tylko sposób: gdyby państwa zwycięskie ustawiły swe armje w tem miejscu, w którem stały raz w lipcu 1918 roku, w czasie ostatniej wielkiej ofensywy Ludendorfa, i gdyby — ustawiwszy je tam z powrotem — państwa zwycięskie dały się pobić. Wtedy — ale dopiero wtedy — wszystkie „dyskryminacje" traktatu wersalskiego byłyby napewno usunięte...

Oświadczenie ostatnie v. Papena dowodzi, że ostatecznym celem do którego zmierzają Niemcy, jest nie pacyfizm, lecz uzależnienie świata od wskrzeszonego do przedwojennych rozmiarów militaryzmu niemieckiego. Przez szereg lat Niemcy stanowiły najsilniejszy ośrodek t. zw. pacyfizmu powojennego. Była to oczywiście obłudna gra. Było to usypianie czujności ogólnej. Było to maskowanie właściwych zamierzeń. Zdołały też Niemcy zasugerować światu, że to nie oni, lecz francuzi i polacy są źródłem militarystycznych zamysłów.

Wydatnie też z tej sugestji korzystali. Obałamucili np. kierownicze koła 2-ej międzynarodówki, zyskiwali sobie protektorów w środowiskach liberalistycznych w Ameryce, Anglji, a nawet Francji. Obecnie chyba to się skończy. Deklaracja von Papena nie pozostawia już żadnych wątpliwości. Żadna interpretacja nie może jej istotnych zamiarów przesłonić i zamaskować.

Okres złudzeń się skończył. Dziś świat cały wie, że komedja „pacyfistyczna" Niemiec zmierzała do jednego: aby inni się rozbrajali, niemcy zaś otrzymali swobodę powrotu do wilhelmowskiego „militärstaatu". Konferencja rozbrojeniowa w Genewie i konferencja reparacyjna w Lozannie otrzymały właśnie nowy program: już nie będą obradowały nad — rozbrojeniom i — usanowaniem finansowem świata, lecz nad ochroną świata przed ujawnionemi przez Papena żądaniami „dyskryminacyjnemi".

M.

Czegoś podobnego jeszcze nie było!

Ostatni akord kongresu w Dublinie.

(Korespondencja wł. „Expr. Zagł.")

Dublin, w czerwcu.

Kulminacyjny punkt kongresu eucharystycznego zbiegł się z jego zakończeniem. Ogromny udział wiernych w uroczystościach błogosławieństwa papieskiego przeszedł wszelkie przewidywania. Dość powiedzieć, że od 200 do 300 tysięcy uczestników klęczało przed kardynałem Lauri, gdy udzielał on z ramienia Ojca Świętego uroczystego błogosławieństwa. W czwartek odbyły się nabożeństwa wyłącznie dla mężczyzn, w piątek dla niewiast. Potężne i niezatarte wrażenie wywoływała ta olbrzymia masa klęczących ludzi, trzymających w ręce płonące świece, gdy zmrok zapadał, a doniosłe słowa błogosławieństwa pontyfikalnego głośniki roznosiły po wszystkich zakątkach wielkiego parku Phoenixu. W sobotniej mszy świętej dla dzieci wzięło udział conajmniej 100 tysięcy małych katolików. Ale wszystkie te fragmenty największych na świecie nabożeństw masowych nikną wobec ogromnego udziału wiernych w mszy pontyfikalnej, która w niedzielę była końcowym aktem kongresu.

Ruch wzmagał się w Dublinie już w sobotę popołudniu. Ludność stołeczną i zagranicznych uczestników kongresu eucharystycznego poczęły dopełniać masy irlandczyków, tłumnie przybywających na niedzielę do Dublina ze wszystkich miejscowości prowincjonalnych. Z Anglji nadpływały weekendowe okręty, zapełnione pielgrzymami. Ruch na mieście wzmógł się nie do opisania. Policja nie mogła uporać się z regulacją jazdy tysięcy samochodów. **Do pomocy przybrać musiała dwadzieścia (wyraźnie: dwadzieścia) tysięcy dobrowolnych milicjantów,** którzy regulowali ruch na mieście, zarówno pojazdów. jak i przechodniów. Nie wiem, czy ktokolwiek spał w Dublinie w nocy z soboty na niedzielę! Oświetlone a giorno ulice, nieustający ruch wielkich fal tłumu, przepełnione kościoły — wszystko to przemawiało raczej za tem, że nie spał tej nocy nikt. Nawet najdostojniejszy gość Irlandji, legat papieski, kardynał Lauri, nie mógł powstrzymać się od wyrażenia swego podziwu dla irlandzkich katolików. Nie wątpił on, jak oświadczył, że kongres odbędzie się w podniosłym nastroju, lecz to, co ujrzał, zarówno co do ilości uczestników, jak i pod względem pobożności i religijnej gorliwości irlandczyków, pod względem organizacji kongresu — przerasta wszelkie oczekiwania.

Trudno jest opisać podniosły moment celebrowania przez monsignora Lauri pontyfikalnej mszy świętej w niedzielę wobec miljonowej rzeszy wiernych w parku Phoenixa. Cały Dublin, słuchając przez głośniki radjowego nabożeństwa, przeistoczył się w jeden wielki kościół. Gdy w chwili podniesienia miljon ludzi padł na kolana, całe miasto zaległa niezwykła cisza.

A czyż podobna opisać niezwykle imponującą procesję po mszy świętej, która wyruszyła z parku, kierując się do prowizorycznego ołtarza na moście O'Connella? Odległość doń wynosi zaledwie trzy mile, ale pięć godzin płynęła potężna fala ludzkiego mrowia, zanim ostatnie szeregi dosięgły ołtarza. Procesję poprzedzał kardynał Lauri, krocząc pod biało-złotym baldachimem, podtrzymywanym między innymi przez premjera de Valerę i wodza opozycji Cosgravea. Jedenastu kardynałów, trzydziestu siedmiu arcybiskupów, stu dwudziestu biskupów, dwunastu opatów i conajmniej dwadzieścia tysięcy księży kroczyło w orszaku papieskiego legata.

Czegoś podobnego jeszcze nie było!

Bys.

Hitlerowcy biją dyplomatów.

SKANDALICZNE ZAJŚCIE W WIEDEŃSKIM KLUBIE.

WIEDEŃ, 1. 7. Dzisiejszej nocy hitlerowcy napadli na gmach International Country Club, który jest położony poza granicami miasta.

Do klubu tego należą dyplomaci i przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich.

Grupa złożona z 50 ludzi obrzuciła członków klubu kamieniami, raniąc 4 osoby tak poważnie, że musiano wezwać do nich pomocy lekarskiej. 4 osoby zostały lżej ranne. Pobity został poseł rumuński i jeden włoch.

Napastnicy zdemolowali urządzenie klubowe i rozbili wielką ilość talerzy i butelek.

Wiadomość o napadzie hitlerowców na klub wywołała wielkie oburzenie.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie
miejskiego zakładu wodociągowo - kanalizacyjnego w Dąbrowie.

Jak to zapowiadaliśmy, onegdaj o godz. 6 wiecz. odbyło się w Dąbrowie uroczyste poświęcenie i otwarcie miejskiego zakładu wodociągowo - kanalizacyjnego. Uroczystość otwarcia odbyła się na stacji nowowybudowanych filtrów wodociągowych, które znajdują się na Ksawerze.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele miast Zagłębia: z Sosnowca *kom. Kuźniak*, z Będzina *inż. Kamiński* i z Czeladzi *kom. Piwowar*, następnie z Dąbrowy zarząd miasta z prezydentem *dr. Madeyskim* na czele, członkowie rady miejskiej z prezesem rady *dr. Piwowarem*, przedstawiciele towarzystwa franko - wioskiego z *dyr. Cabanem*, przedstawiciel firmy, która budowała filtry *inż. Neyman* i liczna publiczność.

Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy dyr. instytutu wodociągowo - kanalizacyjnego *inż. Piekarski*.

W krótkiem przemówieniu powitał zebranych *prez. Madeyski*, prosząc *ks. szambelana Mazurkiewicza* o dokonanie poświęcenia filtrów. Po akcie poświęcenia zabrał głos dyr. instytutu wodociągowo - kanalizacyjnego *inż. Piekarski*, który w swem przemówieniu mówił o historji wodociągu wogóle, sięgając czasów z 14 wieku. Po przemówieniu inż. Piekarski przeciął wstęgę na znak otwarcia filtrów. Następnie zabrał głos *ks. szambelan Mazurkiewicz*, który podkreślił starania magistratu i pracę dla dobra miasta i jej obywateli. — Zkolei zabrał głos prez. Madeyski, który mówił o historji wodociągu w Dąbrowie. Następnie przemawiali pp.: prezes rady miejskiej *dr. Piwowar, dyr. Caban*, a wkońcu *inż. Winter* z Będzina, który ostatnio zaangażowany został, jako specjalista na stanowisko inspektora wodociągu w Dąbrowie. Inż. Winter w swem przemówieniu przytoczył szereg cyfr Filtry miejskie mają dostarczyć 3000 mtr. sześciennych wody na dobę. — Długość sieci wraz z rurociągami wynosi 10 i pół klm., koszt urządzenia wodociągu wogóle wynosił 720 tys. zł.

Po przemówieniu inż. Wintera zabrał jeszcze głos prez. Madeyski, który zwrócił się do dyr. Cabana o uruchomienie filtrów. Dyr. Caban poruszył mechanizm i filtry poczęły pracować.

Następnie odbyło się zwiedzanie filtrów i urządzeń wodociągowych.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 252.864 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 25 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 23.116 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 2067, Drohobycz 1006, Śląsk 18.245), hutnicy w metalu — 7555 (Śląsk 6913), szklarze 2856 (Piotrków 588), metalowcy — 31.007 (Warszawa 4341, Łódź 1369, Sosnowiec 2918, Śląsk 11.397, Bydgoszcz 1099, Poznań 1451), włókiennicy — 22.669 (Łódź 15.756, Białystok 1597, Sosnowiec 1419, Śląsk 1011), robotnicy budowlani — 24.309 (Warszawa 2351, Łódź 1029, Lwów 1151, Śląsk 8886, Poznań 1384), pracownicy umysłowi — 40.807 (Warszawa 3579, Łódź 4035, Sosnowiec 1394, Lublin 1071, Kraków 1242, Lwów 2450, Śląsk 8136, Poznań 3948). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 85.463 osoby.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 148.199 osób, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5442 osób, przez 2 dni — 19.161, przez 3 dni — 54.307, przez 4 dni — 36.747 i przez 5 dni — 32.542 osoby.

Redukcje urzędników i majstrów
w walcowni hr. Renard w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym z 60 pracujących w walcowni hr. Renard urzędników i majstrów, 38 dostało wymówienie.

Walcownia w niedługim czasie zostanie unieruchomiona na czas nieograniczony.

Z 500 pracujących robotników 400 zostanie zredukowanych. Robotnicy otrzymają wymówienia w najbliższych dniach.

Wstrząsająca tragedja 75-letniej staruszki w Sosnowcu.

WSKOCZYŁA DO STUDNI PONOSZĄC ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Codziennie kroniki policyjne notują zamachy samobójcze, które ostatnio najczęściej mają tło

braku środków do życia

W bieżącym tygodniu zanotowaliśmy na terenie Zagłębia

aż 8 wypadków samobójczych.

Dziś notujemy nowe samobójstwo, które jest tem tragiczniejsze, że popełniła je

75-letnia staruszka Fajgla Roterowa, zamieszkała przy rodzinie w Sosnowcu (Wiejska 18).

Niewesołe musiała mieć życie staruszka, będąca na łasce rodziny, kiedy zdecydowała się na

straszny czyn.

Onegdaj wieczorem Roterowa wskoczyła do studni

ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki staruszki wydobyto i umieszczono w kostnicy żydowskiej.

Tragedja Roterowej wywołała duże poruszenie.

Od siedmiu dni w murach nieczynnej fabryki.

CZAS NAJWYŻSZY ZLIKWIDOWAĆ „ZATARG" W ZAWIERCIU.

Sytuacja w fabryce Hulczyńskiego w Zawierciu nie uległa zmianie.

Onegdaj ukończyło pracę w fabryce około 500 robotników, którzy, jak i ich koledzy z oddziału stalowni, nie opuścili fabryki, lecz pozostali przy warsztatach.

W tej chwili zatem w fabryce znajduje się około 700 robotników, z których 200 pozostaje tam od 7 dni.

Robotnicy solidarnie dzielą się otrzymywaną żywnością i oświadczają zgodnie, że nie opuszczą fabryki dopóty, dopóki dyrekcja nie zapewni ich, iż fabryki nie zamknie.

Fabryka unieruchomiona ma być na parę lat. Groziłoby to nędzą około 1600 robotnikom i ich rodzinom.

Ze strony dyrekcji fabryki nic się nie robi, aby stan obecny jakoś zlikwidować. Mówi się podobno po cichu o jednorazowych odprawach i emeryturach.

Robotnicy zachowują się dotychczas spokojnie. W interesie państwa leży szybkie załatwienie tego osobliwego zatargu i znalezienie wyjścia z sytuacji.

Stan obecny nie może trwać dalej ani godziny.

Akcja dożywiania biednych dzieci w Zawierciu.

Onegdaj odbyło się likwidacyjne posiedzenie sekcji dożywiania dzieci przy miejskim komitecie niesienia pomocy bezrobotnym.

Przewodniczący **p. Miśniak** złożył podziękowanie prezydjum komitetu i **komisarzowi Langertowi** za wyjednanie subsydjum, poczem odczytano protokuł komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdania wynika, że akcja dożywiania dzieci trwała od listopada ub. r. do 31 marca b. r.

W listopadzie korzystało z pomocy 1800 dzieci (wydano 3.883 zł.), w grudniu dożywiano 2594 dzieci (wydano 4144 zł.), w styczniu dożywiano 2594 dzieci (wydano 6148 zł.), w lutym dokarmiano 2268 dzieci (wydano 6440 zł.), w marcu korzystało 2742 dzieci (wydano 6019 zł.). Ogółem dokarmiano 12.398 dzieci, kosztem 26.637 zł.

Subwencja wynosiła 15.050 zł., rentę otrzymano z funduszów miejskiego komitetu.

Dzieci dzielone były na dwie kategorje. Pierwsza otrzymywała tylko ćwierć litra mleka, druga prócz mleka i 10 deka chleba.

Z akcji pomocy korzystały dzieci bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 2 Sobota	Dziś: Naw. N. M. P. Jutro: Heljodora Wschód słońca: 3.57 Zachód słońca: 7.59

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 2 lipca.

11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.40. Urz. Kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojskowe i strzeleckie. 15.40. Słuchowisko dla dzieci 16.05. Płyty. 16.35. Kom. Centr. Biura Hydr. 16.40. Przegląd wydawn. perj. 17.00. Fantazje z oper. 18.00. Nabożeństwo z Wilna. 19.00. Płyty. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. „Książka rolnicza". 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Feljeton. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sportowe. 22.50. Muzyka tan. Tr. z Ciechocinka.

KATOWICE.

Sobota, 2 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muzyczne. 15.30. Tr. z Warsz. 16.05. Płyty. 16.20. Skrz. poczt. dla dzieci. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Nabożeństwo z Wilna. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dz. nast. 19.15. „Z dziejów nauki polskiej. Mikołaj Kopernik". 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Feljeton sportowy. 20.00 Tr. z Warsz. 22.50. Muzyka taneczna.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Napad bandycki.** Na folwarku Bołowice, gm. Boszczynek, pow. pińczowskiego, 4-ch osobników, z których jeden uzbrojony był w ucięty karabin, dokonało kradzieży butów w mieszkaniu Marjanny Jakubiec. Ponadto osobnicy ci usiłowali dokonać kradzieży u właściciela folwarku, jednak zostali spłoszeni przez nocnego stróża Andrzeja Kopę, którego pobili, oraz dali jeden strzał, nikogo nie raniąc. Ustalono, że sprawcami napadu byli: Józef i Jan bracia Rasiowie, oraz Józef i Jan Jurasiowie, których zatrzymano.

INŻ. GALLOT WICEMINISTREM PRZEMYSŁU I HANDLU.

Jak donosi prasa, wiceminister komunikacji inż. Gallot, obejmuje w najbliższym czasie stanowisko wiceministra przemysłu i handlu.

—oOo—

(k) **Krwawa zemsta osobista.** We wsi Brzedzowice, gm. Osa, pow. opoczyńskiego, nieznani sprawcy dwoma strzałami rewolwerowymi danemi przez okno postrzelili ciężko Szewczyka Antoniego, lat 50, w klatkę piersiową. — Stan rannego groźny. Przyczyna prawdopodobnie — zemsta osobista.

(k) **Samobójstwo.** W lesie miejskim we Włoszczowie, dokonał samobójstwa przez powieszenie się Stanisław Janus, lat 47, z Włoszczowy. Janus dokonał samobójstwa z nędzy.

(k) **Pożary.** Około wsi Świdno, gm. Oleszno, pow. włoszczowskiego w porębie Konrada i Józefa Niemojewskich wybuchł pożar, który zniszczył 2 kupki gałęzi sosnowych, wart. 3 zł. Przyczyna nieznana.

— We wsi Mękarzów, gm. Moskarzew, pow. włoszczowskiego w zabudowaniach Musiała Franciszka wybuchł pożar, który zniszczył po przeniesieniu się na sąsiednie budynki doszczętnie 7 zabudowań gospodarskich. Ogólne straty wynoszą 24.500 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak-Palace" — „Gdy kobieta jest piękna" z Lili Damitą.

—oOo—

Z SOSNOWCA

CENA MLEKA W ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia ceny mleka. Komisja ustaliła nową, zniżoną cenę mleka, a mianowicie za litr mleka zarówno t. zw. prosto od krowy, jak i przywiezionego — 32 gr. (było 36 gr.). Cena ta obowiązuje na całym terenie Zagłębia od poniedziałku, tj. od dn. 4 lipca.

—oOo—

(s) **Stowarzyszenie mężów katolickich w Sosnowcu.** W niedzielę dnia 3 lipca w sali domu katolickiego przy ul. Prezydenta Mościckiego odegra po raz wtóry sztukę pt. „Genowefa". Tragedja hrabiny - pustelnicy w 6-ciu aktach, napisał ks. Paweł Wieczorek. Początek przedstawienia o godz. 5 popoł.

(s) **Zarząd sekcji dozorców górniczo-technicznych** polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w niedzielę, dn. 5 lipca b. r. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 22. I p., zebranie konstytucyjne członków zarządu sekcji.

Zarząd sekcji uprasza zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

(s) **Wycieczka do Wisły.** Klub młodzieży polskiej im. marsz. Piłsudskiego na Pogoni urządza w dniu dzisiejszym wycieczkę krajoznawczą do Wisły. Przejazd w obie strony wyniesie 4 złote.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W okresie od dn. 21 ub. m. do 27 bm. spędzono wołów 40, buhai 114, krów 670, jałówek 112, świń 2340, cieląt 395, razem 3671 sztuk.

Płacono w dniu 27 ub. m. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) woły 70 — 20 gr., cielęta — 60 — 70 gr., świnie 1.40 — 1.60 gr.

Targ spokojny, tendencja zniżkowa.

(s) **7-letni chłopiec pod kołami samochodu.** Na ul. Feliksa Perla w Sosnowcu wpadł wczoraj pod przejeżdżający samochód 7-letni Tadeusz Etlinger, zam. przy tejże ulicy, który odniósł lekkie obrażenia na całem ciele. Po udzieleniu mu pomocy lekarskie, dziecko pozostawiono na kuracji w domu.

—O—

Z BĘDZINA.

PETARDY ALARMOWE NA SZYNACH TRAMWAJOWYCH W BĘDZINIE.

Onegdaj około godz. 9 wieczorem pasażerowie tramwaju, zdążającego do Sosnowca zaalarmowani zostali silnemi detonacjami, jakie rozległy się pod tramwajem. Zapanował popłoch.

Okazało się, że na szyny tramwajowe podłożone zostały przez niewykrytych narazie figlarzy petardy wybuchowe Tramwaj ruszył w dalszą drogę.

Tymczasem policja przeprowadziła śledztwo, które ujawniło, że figlarzami tymi są: 18-letni Marjan Witecki (Modrzejowska 83), 17-letni Stanisław Matysek (Sielecka 5) i 16-letni Stefan Szkopiński (Sielecka 23). Wszystkich zatrzymano.

KOMUNIKAT ZW. WŁAŚCICIELI DOMÓW W BĘDZINIE.

Na posiedzeniu dłużników piotrkowskiego towarzystwa miejskiego, odbytem w dniu 29 maja br. w lokalu związku właścicieli domów i placów w m. Będzinie przyjęte zostały wnioski następujące: 1) aby piotrkowskie towarzystwo kredytowe miejskie: a) obniżyło stawkę procentową za zwłokę conajmniej do stawek pobieranych w Łodzi i Warszawie; b) pobierało tylko 1 proc. gdy członek przedstawi list polecający, miejscowego związku; c) przyjmowało po dwuch ratach część raty, przeznaczoną na amortyzację, listami zastawnemi; d) wystawiało domy na licytację dopiero, gdy członek zalega z zapłatą odsetek na 3 raty półroczne; e) aby odroczyło wyznaczone już licytacje; f) rozłożyło spłatę na szereg lat zaległe raty dla członków, zasługujących i poleconych przez miejscowe organizacje; g) zmniejszyło wszelkie koszty do faktycznych, to znaczy znosiło zgóry ustalone za wysokie stawki; h) wyjednało u właściwych władz zmniejszenie odsetek od listów z 8 do 5 proc., to jest do stopy przedwojennej, albowiem dochodowość domów jest obecnie mniejsza; i) zwołało nadzwyczajne ogólne zebranie dla rozpatrzenia powziętych powyżej uchwał. 2) zwrócić się do wszystkich członków piotrkowskiego towarzystwa kredytowego miejskiego w innych miastach, aby się w kwestjach powyżej uchwalonych wypowiedzieli i protokuły przesłali do tygodnika „Miasto polskie".

—o—

Z DĄBROWY.

(d) **Osobiste.** P. Karola Gutmanówna z Dąbrowy uzyskała na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie tytuł doktora filozofji z zakresu historji sztuki.

(d) **Kradzieże.** Z mieszkania Edwarda Maślaczyńskiego przy ul. ks. Augustynika 19, skradziono zegarek, wart. 140 zł.

— Z portjerni huty Bankowej Janowi Kazubowi, skradziono rower. wart. 60 zł.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **Stan bezrobocia w Czeladzi.** Wydział opieki społecznej magistratu m. Czeladzi, zajmujący się sprawami funduszu bezrobocia sporządził statystykę osób bezrobotnych za okres półroczny od 1 stycznia do 30 czerwca. Liczba osób, pobierających zasiłki waha się minimalnie w granicach od 250 do 300 osób, poszukujących pracy od 600 do 650 osób miesięcznie.

W styczniu br. było zarejestrowanych 884 bezrobotnych, z tego pobierających zasiłki 257 osób, poszukujących pracy 627 osób, w lutym bezrobotnych 961 osób, pobierających zasiłki 274 osób, poszukujących pracy 687; w marcu bezrobotnych 940 osób, pobierających zasiłki 241 osób, poszukujących pracy 609 osób, w kwietniu bezrobotnych 1008 osób, pobierających zasiłki 354 osób, poszukujących pracy 654 osób, w maju bezrobotnych 927 osób, pobierających zasiłki 300 osób, poszukujących pracy 627 osób, w czerwcu liczba bezrobotnych nieco spadła, bo wynosiła 834 osoby, pobierających zasiłki 271 osób, poszukujących pracy 562 osob.

Ostatnie dwa miesiące wykazały spadek i odprężenie w sytuacji bezrobocia, być może że i następne miesiące zaznaczą się polepszeniem rynku pracy.

Echa likwidacji cukierni i restauracji Warszawskiej w Sosnowcu.

Artykuł nasz, omawiający faktyczne przyczyny likwidacji cukierni Warszawskiej w Sosnowcu dotknął widocznie „Kurjer Zachodni". W ostatnim swym numerze obrońcy tej pożytecznej „placówki" zirytowali się na nas, że śmiemy wtajemniczać się w „osobiste" sprawy współwłaścicieli cukierni Warszawskiej. Jednocześnie „Kurjer Zachodni" tłumaczy się, że poruszając sprawę licytacji cukierni Warszawskiej pisał tylko ogólnie o ustawach podatkowych. Niestety „Kurjer" szybko zapomina o tem, co pisze. Poza ogólną krytyką ustaw podatkowych „Kurjer" pozwolił sobie stwierdzić, że cukiernię zlikwidował urząd skarbowy. Myśmy to sprostowali i sprawę tę należycie wyjaśnili, stwierdzając, że do likwidacji „placówki" najwięcej przyczynili się sami właściciele cukierni, urząd zaś skarbowy spełnił tylko swój obowiązek.

Na zasadzie tymczasowych przepisów prasowych z roku 1919 prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

W „Expresie Zagłębia" Nr. 177 z dn. 29. 6. 1932 r. ukazał się artykuł p. t. „Likwidacja Cukierni i Restauracji Warszawskiej w Sosnowcu". W imię prawdy stwierdzamy:

1. Nieprawdą jest, jakobyśmy nie płacili „podatków ani żadnych świadczeń socjalnych", prawdą natomiast jest, że w ostatnim roku wpłaciliśmy [illegible] 12.000 zł. na poczet podatków i 10 000 zł. z tytułu świadczeń socjalnych.

2. Nieprawdą jest, jakobyśmy „żerowali" na skarbie państwa, magistracie i instytucjach ubezpieczeniowych, natomiast prawdą jest, że nasz warsztat pracy prowadziliśmy w oparciu o własne siły.

3. Nieprawdą jest, abyśmy „placówkę zlikwidowali sami, przez swe kombinacje, lenistwo i niedbałość", prawdą natomiast jest, że nie stosowaliśmy żadnych kombinacyj, ani też nie zaniedbaliśmy niczego, aby interes utrzymać.

4. Nieprawdą jest, aby na likwidacji „wyszli najlepiej współwłaściciele Cukierni", prawdą natomiast jest, że z powodu likwidacji ponieśliśmy olbrzymie straty.

5. Nieprawdą jest, abyśmy byli ludźmi zamożnymi „posiadającymi domy, place no i gotówkę", natomiast prawdą jest, że z powodu ciężarów podatkowych i kryzysu gospodarczego zubożeliśmy, naruszyliśmy dorobek lat dawnych i zadłużyliśmy się w niemożliwy sposób.

J. Włoskiewicz
J. Wojciechowski
R. Lubawski
I. Członka

Żydzi na Pomorzu według ustaw pruskich

nie mogą nabywać nieruchomości.

Najwyższy trybunał administracyjny rozważał ostatnio sprawę, która wywołała wielkie wrażenie w kołach żydowskich i odruch wśród ziemiaństwa na Pomorzu.

P. Estera Wiener chciała nabyć dom w Brodnicy na Pomorzu. Według brzmienia obowiązujących dotąd ustaw pruskich, nabycie domu powinno być zatwierdzone przez władze administracyjne. Kandydatka na nową obywatelkę Pomorza złożyła więc odpowiednie podanie do starostwa, które dało odpowiedź odmowną.

Odwołanie do województwa również spełzło na niczem. Wtedy p. Estera Wiener zwróciła się ze skargą na postępowanie władz administracyjnych do najwyższego trybunału.

Rzecznik województwa, kierując się względami interesu państwa, oświadczył, że część rozprawy zawierająca powody odmowy władz administracyjnych nie może ulec ujawnieniu. Obrońca p. Wienerowej oponował przeciwko temu, dowodząc, że w ten sposób zamyka mu się właściwą obronę i nie może powołać się na motywy, jakie skłoniły władze administracyjne do odmowy udzielenia p. Esterze Wiener pozwolenia na zostanie obywatelką Pomorza.

Z części rozprawy, odbywającej się jawnie wynikało, że w grę wchodzą względy narodowościowe.

Najwyższy trybunał administracyjny orzekł, że chodzi tu o swobodne uznanie władz administracyjnych, na które wnosić zażalenia do N. T. A. nie można, dlatego też skargę p. Estery Wiener oddalił.

(c) **Nowy zarząd związku podof. rezerwy.** Na ostatniem zebraniu związku podoficerów rezerwy wybrano nowy zarząd w osobach: Wl. Witkowski — prezes, M. Dudek — wiceprezes, Br. Miodek — skarbnik, T. Jeleń — sekretarz, członkowie zarządu: A. Breit i St. Grząba.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z komitetu restauracji kościoła parafjalnego w Zawierciu.** Szczupłe grono osób z księdzem prałatem Franciszkiem Zientarą na czele stale zabiega, by piękny przybytek święty utrzymać w należytym stanie. I tak: pokryto blachą miedzianą wieżę i dachy, sprawiono nowe cztery dzwony, co pociągnęło wydatki, idące w dziesiątki tysięcy złotych. Obecnie przystąpiono do odświeżenia wnętrza kościoła, a jeszcze czeka poprawa zewnętrznych murów, stropów, gzymsów i t. p. Jeżeli wybudowanie kościoła wymagało wiele ofiar, to niemniej, a nawet więcej ofiarności, wymaga konserwacja i zabezpieczenie kościoła przed zniszczeniem.

Komitet restauracji kościoła ufny, że parafjanie w Zawierciu, jak dotąd, tak i nadal nie odmówią swej pomocy, zwraca się z gorącą prośbą do ogółu parafjan o składanie na ten cel ofiar.

(z) **Dalsza pomoc bezrobotnym w powiecie.** W tych dniach pow. komitet niesienia pomocy bezrobotnym i obwodowe komitety w Porębie i Żarkach otrzymały po jednym wagonie mąki, która ma być rozdana najbiedniejszym w powiecie i w obydwu wspomnianych gminach.

(z) **Z życia związku pracowników administracji gminnej.** Ostatnio w gmachu sejmiku zawierckiego odbyło się walne doroczne zebranie zawodowego związku pracowników administracji gminnej. Na zebraniu między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu, uchwalono budżet na rok 1932, dokonano wyboru nowego zarządu, który pozostał w składzie zeszłorocznym z prezesem p. Wosińskim na czele, sekretarzem gm. Poraj.

(z) **Druga wycieczka koła gospodyń wiejskich z pow. będzińskiego.** Dzięki należytej organizacji i wzorowemu prowadzeniu żeńskiej szkoły rolniczej w Koziegłowach, utrzymywanej przez sejmik zawiercki, szkoła ta w ostatnich czasach stała się ośrodkiem licznych wycieczek, zwłaszcza kół gospodyń wiejskich z sąsiednich powiatów. W ubiegłą niedzielę szkołę tą zwiedziła wycieczka kół gospodyń wiejskich z powiatu będzińskiego, którą w ilości 100 osób prowadziła starościna Boxowa.

W niedzielę, dnia 3 lipca br. przyjeżdża do tej szkoły druga wycieczka kół gospodyń wiejskich z powiatu będzińskiego, którą również w ilości 100 osób poprowadzi starościna Boxowa.

(z) **Skazanie awanturników.** Sąd grodzki w Zawierciu skazał St. Piwka na 3 miesiące więzienia, Józefa Piwka i Franciszka Adamczyka na 8 tyg., Jana Millika i Lucjana Judę na 2 tygodnie, za opór władzy w czasie aresztowania Piwków i Adamczyka za oszukańczą grę w trzy naparstki.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

213.

Człowiek ten uczciwie pracował na swe dwanaście tysięcy franków renty i lojalnie spełniał wszystkie warunki kontraktu.

Zatrzymał się naprzeciw pałacyku i kazał woźnicy zawrócić w dziedziniec, gdy w tem brama otworzyła się i na ulicę wyjechał powozik, w którym siedział młody człowiek.

Dufour spostrzegłszy go, zaledwie zdołał powstrzymać okrzyk zdziwienia. W wyjeżdżającym poznał nieznajomego, który w Londynie za pięć tysięcy franków kupił od niego kwit lombardowy.

Był to markiz Celestyn de Valandelle.

— Sapristi! — szepnął wierny sługa hrabiego de Lucenay — to mi kombinacja! Ta Dama w szmaragdach to tęga głowa!

Wjechał w dziedziniec, wysiadł i kazał się zameldować.

— Więc powróciłeś już pan...

— Tak, pani, i wierny przyjętym na się zobowiązaniom, przybywam zdać szczegółowy raport z mej podróży — odrzekł Dofuor, wręczając Magdalenie sprawozdanie na piśmie.

Młoda kobieta przeczytała je uważnie.

Gdy doszła do ostatnich wierszy, Dufour, który nie spuszczał z niej oczu, spostrzegł, iż zmarszczyła brwi.

— Więc pan to nazywasz raportem szczegółowym i rzetelnym?

— Ależ, pani, zdaje mi się...

— Źle się panu zdaje! Opuściłeś pan jedną rzecz.

Dufour zrozumiał i zarumienił się.

— Rzeczywiście, pani...

— Widzisz pan, jak dalece nam rację rozciągając nad panem nadzór.

— Pani zapewne mówi o pokwitowaniu lombardowem?

— Które kupiono od pana za pięć tysięcy franków.

— To przez zapomnienie tylko nie uczyniłem o niem wzmianki.

— A przecież płacę panu za dobrą pamięć!

— To prawda; przysięgam, że to sie więcej nie powtórzy.

— Gdzie w tej chwili znajduje się lornetka?

— Wręczyłem ją hrabiemu.

— A on co z nią zrobił?

— Schował do szufladki swego biurka.

— Potrzebuję wiedzieć, co z nią się stanie, uważaj więc pan dobrze. Nie zatrzymuję pana dłuż

Dufour ukłonił się, wyszedł, siadł do fiakra i odjechał do domu.

Im bardziej zbliżał się dzień, w którym hrabia de Lucenay miał nadzieję pozbycia się Magdaleny, tembardziej czuł potrzebę życia gorączkowego, upojenia, zapomnienia dręczących go myśli. Pojechał po Gabrjelę i zabrał ją z sobą do lasku. Tam spotkał kilku przyjaciół i zaprosił ich na obiad. Gdy wesołe towarzystwo wstało do stołu, było już dobrze podchmielone. Po wyjściu z restauracji udali się do teatru, gdzie zająwszy dwie loże, zachowywali się tak hałaśliwie, że aż komisarz policji zagroził wyprowadzeniem z teatru. Wypadek ten z wymienieniem nazwisk ogłoszony został następnego dnia w kilku dziennikach. Z teatru znowu udali się na kolację. Juljusz stał się od niejakiego czasu tak niewstrzemięźliwym, iż zdawało się, że pił dlatego tylko by się upić. Gabri zamiast powstrzymywać go, nakłaniała jeszcze. Owładnięta myślą zostania hrabiną, chciała doprowadzić go do równego z sobą poziomu.

Hrabia po całonocnej orgji nie wrócił do domu. Przespawszy się snem niespokojnym parę godzin w hotelu w restauracji, obudził się około dziesiątej rano z ociężałą głową, utrudzony, złamany. Sądząc, że ruch i świeże powietrze orzeźwi go, udał się piechotą na ulicę Cyrkową. I rzeczywiście po przejściu kilku ulic reszty ociężałości zniknęły i hrabia odzyskał zupełną przytomność umysłu.

Na ulicy Królewskiej machinalnie zatrzymał się przed wystawą magazynu z przedmiotami sztuki i osobliwości i przyglądał się pomieszczonym za szybą szkatułkom. Jedna z nich, srebrna, ślicznie cyzelowana, zwróciła szczególnie jego uwagę.

Hrabia chciał już wejść do magazynu, gdy jakiś elegancki młody człowiek uprzedził go, wszedł i powiedział parę słów do kupca. Ten podszedł do witryny, wziął obserwowaną przez Juljusza szkatułkę i wręczył ją przybyłemu. Juljusz stanął w drzwiach i udawał, że przypatruje się innym przedmiotom. Tymczasem przybysz z kupcem targowali się.

— Widzi pan cenę napisaną na kartce... Dwa tysiące franków... nie mogę odstąpić ani grosza.

— Widzę, ale to za drogo... Tysiąc pięćset franków... to dość...

— Napróżno pan się targuje... Nie mówiąc już o wartości samego metalu, niech pan zwróci uwagę na robotę artystyczną. To arcydzieło i do tego z końca zeszłego wieku.

C. d. n.

—oOo—

„Dlaczego boli mnie głowa?”

JAK ZWALCZAĆ UPORCZYWĄ MIGRENĘ.

Na palcach możnaby policzyć ludzi, którzy nie wiedzą, co to ból głowy. Zjawia się niewiadomo skąd i zatruwa najlepsze chwile naszego życia. Dobrze, jeśli jeszcze jest rzadkim gościem i szybko ustępuje. Zażywamy proszek i pozbywamy się niemiłego cierpienia.

Jeśli jednak bóle są częste i silne, to i proszek nie pomaga, a zresztą nie można na dłuższą metę zażywać proszków, gdyż nie są one obojętne dla organizmu. Cóż wtedy robić należy? Czy istnieją jakieś inne środki na ból głowy?

Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedną: musimy poznać przyczynę bólu i usunąć ją, w ten tylko sposób możemy naprawdę pozbyć się bólów głowy. Sam bowiem ból głowy nie jest chorobą, lecz tylko objawem jakiegoś cierpienia.

Ból głowy polega na nadwrażliwości nerwów mózgowych i ich gałązek unerwiających skórę, których pobudliwość wskutek jakichś czynników nadmiernie wzrasta. Zjawisko to pozostaje w pewnym związku z niedokrwieniem tkanki nerwowej. Nerwy nieodżywione należycie przez krew reagują na to dotkliwym bólem.

Zasadniczym jednak powodem tych zaburzeń w krążeniu krwi są pewne cierpienia umiejscowione w innych organach, które drogą odruchów nerwowych, czy też w inny jeszcze sposób, np. przez zatrucie organizmu, wywołują ciężkie i uporczywe bóle głowy. Są to nieraz drobne i niepozorne cierpienia, na które zupełnie nie zwracamy uwagi.

Doświadczenie poucza, że takie banalne cierpienia, jak przewlekłe katary nosa, gardła, dotknięte próchnicą zęby, a dalej wady wzroku (głównie krótkowroczność), zaburzenia w trawieniu, zwłaszcza zaparcie, są najczęstszym powodem bólów głowy. Ponieważ zazwyczaj lekceważymy sobie te niewielkie cierpienia, dlatego też całemi latami dokuczają nam nieznośne bóle głowy. Wystarczy jednak w takich wypadkach usunąć główną przyczynę, t. zn. usunąć popsutego zęba lub uregulować trawienie, by jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, znikły wszelkie dolegliwości.

Nie można zaprzeczać, że w pewnej ilości wypadków, mimo największych starań nie możemy tą drogą osiągnąć jakichś korzystnych wyników. Są to samoistne bóle głowy, o nieznanej przyczynie. Do nich należy między innemi migrena, o której wiemy tylko tyle, że jest do pewnego stopnia cierpieniem dziedzicznem.

I tu jednak nie jesteśmy zupełnie bezbronni. Możemy znacznie ograniczyć cierpienia, osłabić ataki bólów i zmniejszyć ich częstość, jeśli tylko będziemy unikali wszystkiego tego, co drażni system nerwowy i ułatwia wystąpienie bólów. Wiemy, że przepracowanie, przebywanie w dusznych lokalach, przejedzenie lub głód, nadużywanie kawy, tytoniu itp., to najczęstsze powody ataków migreny i innych samoistnych bólów głowy. Unikając ich najlepiej zapobiegamy powstaniu tych ataków.

Jak zarobić 55.000 zł.?

Trzeba mieć synka i... spryt.

Zgoła niepowszednią historję roztrząsał warszawski sąd apelacyjny, któremu sprawił kłopot pomysłowy obywatel z Siedlec, p. Kazimierz Jankowski. P. Jankowski

wybierał się do Ameryki

i w związku z tem podał do gazet ogłoszenie, iż jako wdowiec odda swego małego synka na wychowanie solidnym ludziom, przyczem wybranym opiekunom złoży jednorazową wypłatę w sumie

50-ciu tys. złotych.

Efekt tego ogłoszenia był nadzwyczajny. P. Jankowski otrzymał 6 tysięcy podań. Musiał przyjąć maszynistkę i założył całe biuro korespondencji z ofertami. Każdemu z nich odpowiedział, że mógłby z nimi traktować, musi przedtem jednak przeprowadzić wywiad, boć przecie nie może oddać synka w bylejakie ręce. Zatem należy nadesłać

na cel zasięgania informacyj 20 zł.

W ten sposób p. Jankowski w krótkim czasie miał na swym rachunku w PKO. 105 tys. zł. Z sumy tej podjął 50 tys. i tak jak przyrzekł w ogłoszeniu, wybrał sobie solidne małżeństwo, któremu pieniądze te wpłacił, synka ucałował i pozostawił go w rękach nowych opiekunów.

Z sumą 50 tys. wybierał się za ocean, doścignęła go jednak skarga kilku innych osób, które dały po 20 zł., a nie zostały obdarzone zaufaniem.

Sąd siedlecki, przed którym p. Jankowski stanął oskarżony o oszustwo

wydał wyrok uniewinniający.

Sprawa znalazła się w warszawskim sądzie apelacyjnym, gdzie jednak wyrok uniewinniający zatwierdzono. Sąd w ustnych motywach stwierdził, że w czynie p. Jankowskiego

brak cech wprowadzenia w błąd,

bowiem istotnie synka oddał i przyobiecane pieniądze wpłacił.

Ślub trzykrotnie odkładany.

PRZEKLĘTY PECH ŚCIGA MŁODĄ PARĘ.

Pan Roy Barnard, mieszkaniec parafji w Alton (Anglja) nie ma jakoś szczęścia do ślubnego kobierca. Już trzykrotnie

ślub jego odkładano

z ważnych przyczyn, a za każdym razem było to powodem wielkiej zgryzoty dla jego narzeczonej, panny Eweliny May.

Pomimo niespodzianych

figlów losu,

panna Ewelina jest przekonana, iż w końcu ślub dojdzie do skutku, zwłaszcza, że dokumenty nowożeńców znajdują się w urzędzie parafjalnym od sześciu miesięcy, obrączki są kupione i wyprawa leży gotowa.

Pierwszy termin ślubu

wyznaczony był na ostatnią niedzielę stycznia. Orszak ślubny znajdował się w kościele, kiedy przyszła telefoniczna wiadomość od pana młodego, iż w żaden sposób nie może przybyć, gdyż właśnie w tym czasie ma

decydującą rozmowę

w urzędzie w sprawie otrzymania posady.

To samo powtórzyło się 12-go czerwca, z tą tylko różnicą, że tym razem powód nieprzybycia pana młodego do kościoła był inny, choć

równie ważny.

Po raz trzeci, w ubiegłą niedzielę, wikarjusz parafjalny otrzymał depeszę z lakoniczną wiadomością, iż ślub dla ważnych przyczyn musi być odłożony.

Ale „do trzech razy sztuka“ — mówi przysłowie.

Pan młody

przyrzeka solennie,

że panna Ewelina nie będzie miała więcej powodów do utrapień.

Rosja jest duża, a Stalin daleko...

ŻAŁOSNA HISTORJA KROWY.

W dawnych carskich czasach, gdy bieda przycisnęła rosyjskiego chłopa, wzdychał:

„Rosja jest wielka, a car daleko“.

Dziś, gdy chłopom dzieje się krzywda, wzdychają taksamo.

Bo Rosja jest wielka, jak była, a Stalin jest równie daleko, jak był car.

Ostatnio, aktualnem zagadnieniem na wsi sowieckiej była

sprawa „krowy Stalina“.

Na czemże polega owa sprawa?

W pismach sowieckich ukazało się rozporządzenie Stalina, głoszące że każdy wieśniak ma prawo

odebrać z kolektywu jedną swoją krowę.

Odbywało się to tak.

Uradowany wieśniak z gazetą w ręku zgłaszał się do kolektywu.

— Słyszeliście, Stalin kazał wydawać nam po jednej krowie?

— A chcesz dostać z powrotem twoją krowę, towarzyszu, — spytał kierownik kolektywu.

— Chcę.

— No, to dobrze, zgłoś się jutro.

Nazajutrz, wieśniak zjawiał się, gdzie mu kazano,

i wyszukiwał w kolektywie swą wychudzoną krowinę.

W domu była wielka radość z powodu odzyskanej krasuli, myto ją, pieszczono, dzieci stroiły ją w kwiaty...

A w parę dni potem,

wieśniaka aresztowano.

Za co? „Zaszkodził interesom kolektywu, zabierając stamtąd krowę“.

Z OLKUSZA.

(ol) **Absolwenci państwowej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Olkuszu.** Jednocześnie z zakończeniem roku szkolnego, otrzymali w państwowej szkole rzemieślniczo - przemysłowej w Olkuszu świadectwa z ukończenia 3 letniego kursu; **ślusarze:** Władysław Barczyk, Władysław Derda, Seweryn Dudek, Bronisław Frankiewicz, Wacław Góral, Marjan Grzybowski, Antoni Grzybowiecki, Stefan Karoń, Czesław Kukuryk, Józef Kulczyński, Zygmunt Kura, Stanisław Łękawski, Stanisław Miszczyk, Jan Smok, Jan Stanek, Stanisław Szaleniec, Józef Szwaja, Bolesław Walotek, Józef Wywiał, Paweł Zgadzaj, Bronisław Ziarko, Romuald Ziarko, Stanisław Dębski, Władysław Gąsior, Stanisław Kaczmarczyk, Aleksander Kozibąk, Józef Markiewicz, Jan Miranowicz, Stefan Mrówka, Jan Orzechowski, Kazimierz Pająk, Stanisław Palczyński, Józef Pluta, Józef Poczesny, Stanisław Rup, Józef Rusek, Stefan Sas, Henryk Skubis, Julian Spyra, Stanisław Strzałka, Zygmunt Śpiewak i Antoni Wacowski; **stolarze:** Edward Balicki, Józef Brodko, Jan Derda, Edward Gibek, Tadeusz Sarwa i Henryk Zientarski.

(ol) **Zanieczyszczanie koryta rzeki Baby.** Ponieważ wszelkie reklamacje mieszkańców Czarnej Góry, sąsiadujących z rzeką Babą, do władz miejskich i komisji sanitarnej przy magistracie na karygodne zanieczyszczanie koryta rzeki odpadkami z fabryki Westena nie odnoszą skutku, mieszkańcy tej miejscowości mają się zwrócić ze skargą do władz wyższych.

(ol) **Nowe ceny.** Starostwo olkuskie po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, ustaliło z dniem wczorajszym w całym powiecie następujące ceny aż do odwołania: mąki żytniej 60 proc. — 44 gr. 1 kg., chleba z tej mąki 42 gr., mięsa wieprzowego zł. 1.40, schabu zł. 1.60, smalcu zł. 2.60, błony zł. 2.40, kiełbasy zwycz. zł. 2.20, krajanej zł. 2.40, szynki zł. 4, boczku wędzonego zł. 2.60, słoniny zł. 2.10.

(ol) **Magistratowi Olkusza pod uwagę.** W ciągu całego lata bieżącego magistrat m. Olkusza wbrew przyjętemu od dawien dawna zwyczajowi, nie polewa obecnie ulic wodą. Mieszkańcy miasta podczas obecnych upałów połykają całe tumany kurzu, wspominając czasy, kiedy beczkowóz magistracki co pewien czas skrapiał obficie jezdnię w mieście. Czyżby magistrat olkuski nie stać było już na wodę i benzynę?

FIASKO KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Na dzień wczorajszy komuniści mieli urządzić na terenie Polski pochody głodnych.

Dzięki zarządzeniom władz dzień ten na terenie Zagłębia Dąbrowskiego minął zupełnie spokojnie.

—o—

POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE ZATARGU W FABRYCE „TEPS“ W STRZEMIESZYCACH.

Robotnicy w liczbie 130 osób przystąpili do pracy.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia fabryki butelek „Teps“ w Strzemieszycach. Kilkutygodniowy zatarg został pomyślnie zakończony. Podpisana została umowa, na mocy której robotnicy będą otrzymywali regularnie wypłaty co dwa tygodnie 5 i 12 każdego miesiąca i otrzymają odszkodowanie za przerwanie pracy w sumie 600 zł.

Robotnicy w liczbie 130 osób wczoraj przystąpili do pracy.

—o—

(ol) **Na najbiedniejsze dzieci.** Jutro popołudniu w parku pod Czarną Górą w Olkuszu odbędzie się zabawa ludowa z niespodziankami (korowód dzieci, loterja fantowa i t. p.), urządzona przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu.

(ol) **Na LOPP.** Czysty zysk z zabawy tanecznej urządzonej w dniu 25 ub. m. przez absolwentki i absolwentów gimnazjów olkuskich, w wysokości 50 zł. wpłacony został na LOPP. w Olkuszu, za co miejscowy zarząd koła L. O. P. P. składa ofiarodawcom podziękowanie.

—o—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1. 7.

Dolar waluta 8.88
Dolar w obr. pryw. 8.89
Gdańsk 174.30
Holandja 360.05
Londyn 32.05 — 32.00
Nowy Jork 8.917
Nowy Jork kabel 8.[illegible]
Paryż 35.05
Praga 26.38
Szwajcarja 173.80
Włochy 45.40
Berlin 212.25
Ruble złote 8.89 i pół

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 1. 7.

4 proc. Poż. Dolarowa ser. III 46.85
4 proc. Poż. Inwestycyjna 83.875
5 proc. Poż. Konwersyjna 36.00
6 proc. Poż. Dolarowa 50.25
7 proc. Poż. Stabiliz. 43.75—44.50—44.13
4 i pół proc. listy złotowe 33.75—33.50
8 proc. listy Warszawy 52.88 — 53.50
Bank Polski 70.00

—oOo—

HUMOR.

— Miałem dziś straszny sen. Śniło mi się, że dzikie zwierzęta, z których zrobione jest moje futro, napadły na mnie i chciały się na mnie zemścić.

— Przecież to wcale nie straszne. — Króliki wcale nie są niebezpieczne.

Gość w restauracji do kelnera: — Czy orkiestra gra wszystko, o co ją prosić?

Kelner: — Oczywiście.

Gość: — W takim razie niech pan ją poprosi żeby zagrała partję brydża, jak długo tu jestem.

Lekarz do pacjenta: — Pozwoliłem panu na jedną butelkę piwa, a widzę koło pana trzy.

Pacjent: — Ale ja zwróciłem się do dwuch innych lekarzy i każdy z nich pozwolił mi na jedną butelkę.

P. profesor zapomniał zabrać z domu zegarek. Woła więc jednego z uczniów, prosząc go, aby poszedł do domu i zwrócił się do pani profesorowej z prośbą o wydanie zegarka. W tej chwili profesor sięga do kieszeni kamizelki i... wyjmuje z niej zegarek. Bynajmniej nie zdetonowany mówi do ucznia:

— Patrz, teraz jest pół do dziesiątej. Jeżeli się pośpieszysz, możesz być z powrotem w szkole na dziesiątą.

Ciotka: — Cóż Heleneczko słychać u ciebie w szkole.

— A nic, ciociu. Teraz trenujemy rewolucję francuską, a z polskiego Mickiewicza.

ZE SPORTU.

Ćwierćfinały i półfinały w Wimbledonie.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Wilmbledonie dobiega końca. W grach pojedyńczych rozegrano w ub. środę ćwierćfinały w grze podwójnej panów i jeden półfinał w grze pojedyńczej pań.

W półfinale Helena Jacobs pokonała mistrzynię Francji, Mathieu, w dwuch setach: 7:5 6:1.

W półfinale gry podwójnej panów para francuska Boussus — Merlin pokonała japończyków Miki — Satoh 6:3 6:4 3:6 6:1, a para angielska Perry — Hughes wyeliminowała zespół amerykański Wood — Mangin w trzech setach 7:5 7:5 6:3.

Polska para Jędrzejowska — Tłoczyński pokonana została przez parę francusko - australijską, Siegrat —Hopman w dwuch setach 6:4 6:4.

Ponieważ uprzednio już zarówno **Jędrzejowska**, jak **Tłoczyński** wyeliminowani zostali tak w grach pojedyńczych, jak podwójnych przeto obecna ich porażka ostatecznie usuwa polaków z dalszych gier w Wimbledonie.

Druga rakieta Anglji, znany w Warszawie Perry przegrał z australijczykiem Crawford po ciężkiej 4-setowej walce 5:7 6:8 6:2 6:8. Znany tenisista amerykański Wood został wyeliminowany przez japończyka Satoh 5:7 5:7 6:2 4:6. W trzeciem spotkaniu Vines (Ameryka) odniósł zwycięstwo nad hiszpanem Maier 6:2 6:3 6:2. Wreszcie Austin (Anglja) wygrał Shields (Ameryka) 6:1 9:7 5:7 6:1.

O MISTRZOSTWO A KLASY.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo A klasy Zagłębia:

Unja na własnem boisku przyjmie **Hakoah, Zagłębianka** grać będzie z **Zagłębiem** w Będzinie, **Sarmacja** spotka się z **Policyjnym**, w Sosnowcu na boisku Ruchu grać będzie **Makabi** z **C. K. S.**, w Czeladzi **Brynica** gościć będzie sosnowiecki **Ruch**.

Przed zawodami pierwszych drużyn odbędą się przedmecze.

Jutrzejsze spotkanie w dużym stopniu zadecyduje o wyniku mistrzostw.

—o—

HAKOAH — KL. NARCIARSKI MAKABI.

Dziś na boisku Hakoahu w Będzinie odbędzie się ciekawe spotkanie między **Hakoah (old boy)** a sekcją piłkarską klubu narciarskiego **Makabi** (Będzin). Między innymi grać będą w dniu dzisiejszym pp.: Birenzweig, Weinbach i dyr. Gutman Dochód z meczu przeznacza się na budowę schroniska na hali Boraczej.

TURNIEJ TENISOWY HAKOAHU.

Dziś rozpoczyna się wewnętrzny turniej tenisowy klubu będzińskiego „Hakoahu". Wstęp na cały turniej 1 zł., na poszczególne dni po 50 gr. Kierownictwo turnieju spoczywa w rękach p. **Z. Lichtensztajna.**

OTWARCIE LOKALU R. K. S. CZARNI.

R. K. S. Czarni w Sosnowcu urządza dziś otwarcie lokalu własnego przy ul. Piłsudskiego 25, połączone z wieczorkiem tanecznym dla członków i sympatyków klubu. Początek o godz. 9 w.

—o—

POLAK WICEPREZESEM MIEDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

W tych dniach odbył się w Ostendzie międzynarodowy kongres prasy sportowej. Międzynarodowy związek dziennikarzy sportowych grupuje przedstawicieli 28 narodów — licząc około 3000 członków.

Na prezesa powołano jednogłośnie belga **Victora Boin.** Na wiceprezesów powołano: Drigny (Francja), Doerry (Niemcy), **Hauptmann (Polska)** i Voderst (Węgry).

—o—

4 p. leg. (Kielce) — Warta (Zawiercie).

Jutro o godz. 17.30 na boisku obok domu ludowego TAZ. odbędą się zawody finałowe o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy mistrzem okręgu kieleckiego **4 p. legjonów (Kielce)**, a mistrzem podokręgu częstochowskiego **K. S. „Warta"** Zawiercie.

O godz. 16-ej przedmecz drużyn **S. M. P. Łazy — A. K. S. Zawiercie.**

PO KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ



Nad granicą holenderską spadł niemiecki samolot grzebiąc pod szczątkami oficera i podoficera.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskóiski.